GAZETA LWOWSKA.

Wychodzi z Dodatkiem codziennie, prócz świąt i niedzieli. Prenumerata kwartalna miejscowym 4 złr. 15 kr., odbierającym pocztą 4 złr. 40 kr., insercyę opłacają od wiersza w półkolumnie (drukiem garmont) po raz pierwszy 4 kr. następnie po 2 kr. m. k.

Nr. 257. Piątek 7. Listopada 1851. **Rok gazecie 40.**

PRZEGLĄD.

Monarchya Austryacka.

Rzecz urzędowa.

Lwów, 6. listopada. Jego c. k. Mość raczył najwyższem pismem własnoręcznem ddto. Żywiec, 2. listopada 1851 Arcybiskupowi obrz. łac. JM. Księdzu Łukaszowi *Baranieckiemu*, tudzież najwyższemu Sokolnikowi koronnemu Kajetanowi hrabi *Lewickiemu* nadać najłaskawiej godność radzców tajnych z uwolnieniem od taks.

Lwów, 6. listopada. Jego c. k. Mość raczył najwyższem pismem własnoręcznem ddto. Żywiec, 2. listopada 1851 radzcy nadwornemu Józefowi *Bobowskiemu*, deputatom stanów krajowych Włodzimierzowi hrabi *Rusockiemu* i Karolowi hrabi *Krasickiemu*, tudzież prezydentowi rady administracyjnej w Krakowie Piotrowi *Michałowskiemu* nadać najłaskawiej krzyż kawalerski ces. austr. orderu Leopolda; scholastykowi kapituły Tarnowskiej obr. łac. księdzu Antoniemu de Junosza *Gałeckiemu*, deputatowi stanów krajowych Maurycemu *Kraińskiemu*, sekretarzowi gubernialnemu i członkowi stanów galicyjskich Maurycemu hrabi *Dzieduszyckiemu*, członkowi stanów galicyjskich Piotrowi *Trzcińskiemu* i c. k. szambelanowi Józefowi hrabi *Bawarowskiemu* order ces. austr. żelaznej korony trzeciej klasy, wszystkim z uwolnieniem od taks; staroście Lwowskiemu Leopoldowi *Kratter*, radzcom gubernialnym Ferdynandowi *Hoppe* i Józefowi *Tatzauer*, sekretarzowi gubernialnemu Alexandrowi *Klosson*, gubernialnemu i prezydialnemu sekretarzowi Fryderykowi *Vukassovich* i prowiz. staroście grodzkiemu w Krakowie Karolowi *Neusser* krzyż kawalerski ces. austr. orderu Franciszka Józefa, nakoniec gr. kat. księdzu i profesorowi przy gymnazyum w Przemyślu Józefowi *Lewickiemu*, obywatelom miasta Lwowa i członkom wydziału Adamowi *Sidorowiczowi*, Gabrielowi *Mülling*, Osiaszowi Majer *Goldbaum* i dr. medycyny i obywatelowi miasta Lwowa Jakóbowi *Rappaport*, tudzież obywatelowi miasta Krakowa Karolowi *Treuttler de Taubenberg* złoty krzyż zasługi z koroną.

Lwów, 18. paźdz. Najjaśnieiszy Pan raczył najwyższym własnoręcznie podpisanym dyplomem Jana *Luschin*, radzcę nadwornego c. k. głównego Dyrektoryum rachunkowości, jako kawalera ces. austr. orderu korony żelaznej klasy trzeciej, stosownie do statutów, wynieść najłaskawiej do stanu rycerskiego Cesarstwa austryackiego.

Lwów, 18. paźdz. Najjaśniejszy Pan raczył najwyższym własnoręcznie podpisanym dyplomem dr. Pawła Adolfa *Pernfus*, c. k. i arcyksiążęcego radzcę, jako kawalera ces. austr. orderu żelaznej korony klasy III. wynieść najłaskawiej do stanu rycerskiego austryackiego Cesarstwa.

Sprawy krajowe.

Stryj, 3. listopada. Na dniu 29. października r. b. wjechał Jego Ces. Mość w podróży Swej po Galicyi do obwodu Stryjskiego, gdzie Go przez całą drogę aż do Stryja, mianowicie na stacyach pocztowych w Kałuszu, Dolinie i Bolechowie, gdzie wszędzie wznosiły się bramy tryumfalne z stosownemi napisami, nietylko zgromadzeni urzędnicy, duchowieństwo i inne osoby znakomite, ale i zbierający się bardzo licznie lud wiejski z okolicy na kilka mil dokoła, z najserdeczniejszą radością witali.

Około godziny pół do 4tej popołudniu zapowiedziały odzywające się już z daleka okrzyki radości zgromadzonych mieszkańców Stryja i stojącego zacząwszy od mostu aż do przygotowanego dla Jego Ces. Mości pomieszkania w bardzo licznych gronach ludu wiejskiego — przybycie Jego Ces. Mości.

Most na rzece Stryju był świetnie przyozdobiony, a u wjazdu na most wznosiła się w pojedyńczym wprawdzie ale gustownym stylu zbudowana brama tryumfalna.

Jego Ces. Mość jechał pomiędzy szeregi radującego się ludu aż do drugiej w mieście stojącej bramy tryumfalnej, gdzie Go przyjęli najuroczyściej obywatele miasta Stryja z burmistrzem na czele, a ztamtąd udał się Jego Ces. Mość zwolna jadąc pomiędzy szeregi świetnie przystrojonych, znakami honorowemi ozdobionych mieszkańców obwodu Stryjskiego, młodzieży szkolnej i ubranych w bieli dziewcząt, które sypały kwiaty, do przygotowanego na nocleg dla Jego Ces. Mości pomieszkania. U wnijścia do najwyższej rezydencyi powitali Najjaśniejszego Pana Jego Excelencya pan Namiestnik Galicyi i pan feldm. lejtnant hrabia Giulaj, do których przyłączyli się urzędnicy znajdujących się w Stryju dikasteryów z przełożonymi swymi na czele, c. k. wojskowość, duchowieństwo i licznie zgromadzona szlachta tego obwodu, z najszczérszym zapałem; poczem udał się Jego Ces. Mość śród nieustannych okrzyków radości zgromadzonego ludu i po kilkakrotnie salwie c. k. wojska do przygotowanych dla Siebie apartamentów.

Przybywszy tam kazał Jego Ces. Mość najpierw przedstawić Sobie cały korpus oficerów, potem raczył zwiedzieć c. k. szpital wojskowy i wybudowane na rozkaz Jego królewicz. Mości ś. p. Arcyksięcia Ferdynanda d' Este na dawnym placu zamkowym czartaki wojskowe, a w końcu kazał przedstawić Sobie personale urzędników c. k. urzędu obwodowego, duchowieństwo, szlachtę, administracyę okręgową, magistrat miejski z wydziałem obywateli miasta i korpus nauczycieli tutejszych niższych szkół realnych.

Podczas tej prezentacyi raczył Jego Ces. Mość przemówić najłaskawiej do niektórych urzędników i do kilku członków zgromadzonej szlachty, pomiędzy którymi znajdowało się także kilku członków stanów krajowych.

Potem udzielił Jego Ces. Mość wielu osobom posłuchania, i przyjął obywateli lwowskich i kuratorów ubogich, pp. Adamskiego, Göttingera i Krynickiego, którzy mieli to szczęście złożyć u stóp Najjaśniejszego Pana najszczersze podziękowanie za znaczny datek pozostawiony dla lwowskiego funduszu ubogich. Z widocznem wzruszeniem przyjął Jego Ces. Mość to podziękowanie i raczył odpowiedzieć im najłaskawiej temi słowy: „Ja będę zawsze wspierać ubogich."

Po skończonych audyencyach zeszedł Jego Ces. Mość na dziedziniec świetnie przyozdobiony, gdzie stali w szeregach wszyscy ozdobieni znakami honorowemi mieszkańce i inwalidzi obwodu Stryjskiego.

Jego Ces. Mość przeszedł się pomiędzy te szeregi, zwracał do wielu z nich łaskawo zapytania, odebrał własną ręką podawano Sobie prożby, i kazał każdemu z osobna doręczyć sowity datek.

Potem nastąpił obiad Cesarski, na który zaproszeni zostali przełożoni władz miejskich, komendant tutejszej stacyi wojskowej z oficerami pełniącymi służbę, obadwaj kapłani miejscowi i kilku członków szlachty. Podczas obiadu przegrywała muzyka c. k. pułku piechoty hrabiego Kuloz, a cała okolica była oświetlona nieustannym ogniem bengalskim.

Także całe miasto było wspaniale oświetlone, w wielu oknach jaśniały gustowne, stosownemi napisami opatrzone transparenta, i aż do późnej nocy przechadzały się po mieście tysiące osób.

Na drugi dzień zrana o godzinie 7mej udał się Jego Ces. Mość do Lisowic, gdzie w lasach kameralnych wielka obława się odbyła. Jego Ces. Mość był tak dalece zadowolony temi łowami, że zaraz na miejscu raczył zaszczycić najłaskawiej pochwałą Swoją za poczynione w tej mierze przygotowania, radzcę gubernialnego pana Kratter, który się zajmował urządzeniem polowania, jako też porucznika pana Vussin i całe personale kameralnych urzędników leśnych.

Rezultat polowania był bardzo znaczny, ponieważ za 6 razami, przyczem 72 strzałów padło, zastrzelono w ogóle 8 dzików, 18 sarn, 4 lisy i 2 zające, z czego Jego Ces. Mość 2 dziki i 2 sarny własną ręką ubił.

Po godzinie 3ciej z południa powrócił Jego Ces. Mość z polowania, został równie jak wczorajszego dnia przyjęty z okrzykami radości, a o godzinie pół do 4tej opuścił miasto Stryj i udał się w dalszą podróż przez Sambor, gdzie stawano na nocleg, poprzedzany konnym orszakiem, składającym się z 40stu młodych wieśniaków z państwa Skole i Synowudzko, śród najszczerszych życzeń i błogosławieństw zgromadzonego ludu w najweselszém usposobieniu i jak najlepszém zdrowiu.

Przy pożegnaniu raczył Najjaśniejszy Pan w chwili, gdy wsiadał do powozu, wyrazić najłaskawiej kilkakrotnie podziękowanie Swoje za przyjęcie panu staroście obwodowemu.

Sambor, dnia 31. października. Dnia wczorajszego o god. 4. popołudniu oznajmiły wystrzały z moździerzów przybycie Najjaśniejszego Pana na granicy cyrkułu Samborskiego. Przy bramie honorowej w kameralnych dobrach Drohobyczy oczekiwali N. P. z głębokiem uszanowaniem urzędnicy kameralni z Drohobyczy, ducho-

wieństwo, gminy przyległe z swoimi przyłożonymi i przy nieustających okrzykach radości odprowadziło N. P. 40 wieśniaków aż do Drohobyczy, gdzie przy gustownie ozdobionej bramie tryumfalnej w paradzie ustawiony batalion regimentu Hartmann, magistrat z wydziałem, duchowieństwo, urzędnicy kopalni soli i katastru, młodzież szkolna, cechy z chorągwiami i zgromadzony lud przy wystrzałach z moździerzy winny hołd N. P. złożyli. Podczas przeprzęgu koni raczył N. P. zwiedzić sztyft wojskowy i udał się o ½6. wieczór przy radośnych okrzykach ludu w dalszą podróż do Sambora.

Od Drohobyczy aż do Sambora, cztery mil w przestrzeni, po obóch bokach gościńca od 10 do 10 sążni zapalone stosy drzewa sprawiały czarowny widok, a oprócz tego po wszystkich wioskach na całej przestrzeni oświetlony był gościniec pochodniami, a sześciu prywatnych oficyalistów z pochodniami odprowadziło N. P. konno aż do Sambora.

W wiosce Lużek i Szady stały bramy honorowe oświetlone, a w każdej gminie lud obok gościńca zgromadzony z duchowieństwem na czele wszelkiemi możliwemi środkami starał się uczucie najszczerszego przywiązania i miłości ku Swemu ukochanemu Monarsze okazać.

Ćwierć mili od Sambora od mostu przez Dniester prowadzącego stali w szeregach przedmieszczanie na koniach w ubiorach narodowych i z chorągiewkami czarno-żółtemi i czerwono-białemi od 10 do 10 kroków, a między nimi lud z pochodniami, zaś przy bramie honorowej koroną cesarską uwieńczonéj, herbami wszystkich krajów koronnych i chorągwiami przyozdobionej, na któréj napis: „Grata civitas Sambor“ przy bengalskim ogniu złotemi literami jaśniał, oczekiwali N. P. magistrat z wydziałem, cechy z chorągwiami, starozakonni z torą i nieprzejrzana masa ludu, którą ogółem na 20,000 dusz liczyć można.

Przy bramie honorowej oddając klucze miasta przemówił burmistrz miejscowy kilka słów z największą pokorą, na które N. P.: „Dziękuję ci Panie burmistrzu,“ odpowiedzieć i dalej zwolna jechać rozkazać raczył. Od bramy aż do miasta stał lud w szpalerach z pochodniami, a w pośrodku przeszło 400 dziewcząt w białych strojach z kwiatami na głowie, i odgłosem: „Niech żyje nasz Cesarz, niech żyje nasz Ojciec“ swe uczucia wyjawiał. Natłok ludu tak był wielki, że tylko oględnym zarządzeniom miejscowej zwierzchności utrzymanie porządku przypisać wypada.

Przy wjeździe na rynek wznosiła się druga brama tryumfalna kolorowemi lampami oświetlona, od któréj po lewej stronie szkolna młodzież, a po prawej aż do gmachu cyrkularnego na przyjęcie N. P. gustownie przyozdobionego c. k. wojsko w paradzie ustawione było.

O 8. godzinie wieczór przy odgłosach dzwonów, huku z moździerzów i nieprzerwanych okrzykach ludu, stanął N. P. przed gmachem cyrkularnym, gdzie Jego Excell. P. Namiestnik kraju, urzędnicy, duchowieństwo obydwóch obrządków, obywatele i lud z radośnym zapałem powitali Swego ukochanego Monarchę. Nieustanny okrzyk „Niech żyje“ odzywał się z tysiąca ust zgromadzonego ludu, i tem bardziej wzrastał, jak już N. P. zchodami w kwiaty przyozdobionemi i kobiercami pokrytemi między dwoma rzędami ustawionych 60 dziewcząt ze szkoły miejskiej w bieli ubranych i wianuszki pod nogi ścielących do Swych apartamentów udając się z ócz wielbiacych Go usunął się. Tyle dowodów hołdu, miłości i prawdziwie dziecinnego przywiązania spowodowały N. P. do ukazania się w oknie i podziękowania uprzejmem powitaniem za nieustające wiwaty. Radość w téj chwili doszła do najwyższego stopnia, bo tyle łaski ze strony uwielbionego Monarchy zjednały mu serca wszystkich i nie jedna łza wycisnęła się z oczu przytomnych i stała się jawnym dowodem uczuć powszechnych.

Wkrótce po przybyciu raczył N. P. wezwać do souper dinatoire przełożonych władz, obydwóch proboszczów i burmistrza miasta. — Podczas obiadu przegrywała muzyka wojskowa od 23. batalionu strzelców na prożbę i koszt miasta przez Jego Excelencyę p. komenderującego ze Lwowa nadesłana, różne utwory a na końcu hymn ludu, który młodzież szkolna i zgromadzona publiczność odśpiewała. Miasto było rzęsisto oświetlone, wyszczególniał się gmach kryminalny i ratusz, na których tysiące lamp gorzało. Spostrzeżono także znaczną liczbę stosownych transparentów, a między temi zasługują na wzmiankę transparenta w kryminale i na ratuszu. Sztuczne ognie, rakiety i nieustający huk z 25 moździerzy zamknęły świetną uroczystość tego dnia, zaś przygotowany pochód z faklami dla późnéj nocy odmówiony został.

Dnia 31. paźdz. o godz. 7 zrana raczył N. P. zaszczycić Swoją wysoką bytnością wojskowe i cywilne szpitale, tudzież c. k. sąd karzący i oświadczyć przełożonym tych instytutów Swoje zupełne zadowolenie. — O ósmej godzinie rozkazał N. P. przedstawić sobie wszystkich urzędników, korpus oficerów, szlachtę, duchowieństwo i magistrat z wydziałem miejskim, udzielając nareszcie prywatne audyencye. Podczas przedstawienia raczył N. P. do wydziału miejskiego przemówić te słowa: „Dziękuję panom za przyjęcie i oczekuję, że Mi mieszczanie Sambora wiernymi zostaną.“

O godzinie 9téj udał się N. P. w dalszą podróż do Sanoka.

Przed cyrkułem zgromadzili się urzędnicy, obywatele, duchowieństwo, młodzież szkolna i masa ludu, aby pożegnać miłościwego Monarchę, i jeszcze raz napoić się Jego widokiem. Przy wychodzie z gmachu raczył N. P. przemówić do przełożonego cyrkułu: „Dziękuję panu“ i wsiadłszy do powozu oddalił się zwolna między szpalerami ludu przy odgłosie dzwonów i okrzykach uwielbienia do bramy tryumfalnej na przedmieściu przemyślskiem wystawionej, gdzie N. P. magistrat z wydziałem, cechy i gmina izraelicka z torą stosowną do napisu na bramie „Ewig unvergeßlich“ z największą pokorą pożegnali. Przy téj bramie odegrała muzyka hymn ludu i 40 przedmieszczanów na dobranych koniach z chorągiewkami koloru cesarskiego i krajowego w strojach świątecznych i w kapeluszach szerokich i w kwiaty i wstęgi przyozdobionych odprowadzili N. P. widocznie wzruszonego aż niedaleko Smolnicy, 1széj stacyi pocztowej, gdzie ukochany Monarcha koło bramy honorowej od duchowieństwa, urzędników prywatnych i zgromadzonego ludu złożenie głębokiego uszanowania i hołdu przyjąć raczył. Podczas *przemiany* koni rozkazał N. P., aby chłopcy ze szkoły wojskowej z Starego-Sambora obok gościńca ustawieni, niektóre wojskowe ćwiczenia przedsięwzięli.

W Chyrowie oczekiwali N. P. także przy gustownej bramie tryumfalnej duchowieństwo z sąsiednich i miejscowych parafii z urzędnikami prywatnymi i z ludem pobliskich gmin, zkąd przy odegraniu hymnu ludu, wystrzałach z moździerzy i nieustających wiwatów ukochany Monarcha po 1szej godzinie odjechał i przez 40 wieśniaków na koniach aż do granicy cyrkułu Sanockiego odprawadzony został.

Pobyt N. P. w Samborze był wprawdzie krótki, lecz i te kilka chwil nastręczyły mieszkańcom sposobność okazania swéj przychylności i wierności ku ukochanemu Monarsze. Radość była powszechna, uniesienie na widok Monarchy bez granic, a ubieganie się wszystkich, aby tylko swe uczucia N. P. objawić, stanowi oczywisty dowód, jak nasz ukochany Monarcha przybyciem Swojém uszczęśliwił naród. Ustawiczne okrzyki radości, któremi N. P. w każdéj chwili i przy każdéj sposobności witano, niebyły skutkiem chwilowego zachwycenia, lecz pochodziły z głębi serca, z serca, które umie Swego Monarchę kochać i uwielbiać. — Na dowód tego niech służy ta okoliczność, że ci przedmieszczanie, którzy N. P. ku Smolnicy odprowadzili, powróciwszy do Sambora z własnego popędu przed urząd cyrkularny zajechali i ustawiwszy się z zręcznością prawdziwie wojskową w dwa rzędy, zawołali jednogłośnie: „Niech żyje nasz kochany Monarcha Franciszek Józef“ a jeden z nich wystąpiwszy z szeregu rzekł do przełożonego cyrkułu i do przytomnego przypadkiem burmistrza te słowa: „Dziękujemy ci panie Starosto i tobie panie Burmistrzu, żeście nam naszego Ojca odprowadzić pozwolili.“ Przełożony cyrkułu podziękował im za złożone dowody wierności i przychylności ku N. Panu i odgłos jego: „Niech żyje nasz N. P.!“ znalazł wstęp do serc jeszcze zgromadzonego ludu, a tak wtenczas, kiedy Monarcha już o kilka mil od Sambora oddalony był, wynurzyła wdzięczna publiczność co czuje i głośnym okrzykiem „Niech żyje!“ przekonała każdego, że pamięć dnia tego i miłość ku swemu Monarsze w sercach mieszkańców Sambora nigdy nie wygaśnie.

W dzień przybycia N. P. było solenne nabożeństwo w kościele parafialnym obrządku łacińskiego — po odjeździe zaś w cerkwi parafialnej, aby Bóg Zastępów przybycie i dalszą podróż uwielbionego Monarchy od przygód zachować raczył.

(Korespondencya z Wiednia w „Journal de Frankfurt.“)

Wiedeń, 1. listopada. W numerze 257 dziennika *Journal de Francfort* czytamy następującą korespondencyę z Wiednia:

„Niektóre dzienniki niemieckie gubią się w domysłach nad konstytucyjną kwestyą monarchyi austryackiej; jedne zapatrują się na nią z życzliwego, drugie z niekorzystnego stanowiska. Gazeta Wrocławska zaś posuwa się nawet aż do twierdzenia, że gabinet wiedeński jest w wielkim kłopocie co do tego punktu. A przecież każdy przyznać musi, że wielka zachodzi różnica między krytycznem położeniem a roztropnem wahaniem się, które jest obowiązkiem dla każdego rządu, jeźli idzie o utrzymanie i zjednoczenie wielkich a różnorodnych interesów. Nie próżni nowomodni fabrykańci konstytucyi lecz rozsądni polityce pracują nad tem wielkiem dziełem rozległego państwa, które tak wiele obejmuje ludów, aby mu nadać odpowiednie potrzebom instytucye polityczne. Nie ze słowników politycznych lecz z rzeczywistości czerpią oni zasady, na których ma być wzniesiona ta budowa. Co dla Prus lub też dla Francyi zbawiennem być może, to dla Austryi byłoby trucizną. Pierwszym nieodzownym warunkiem, przed którym wszystkie inne ustępować powinny, jest utrzymanie jedności państwa. Na czem zasadza się ta jedność? Głównie zależy ona od głowy dynastyi, to jest od Cesarza. Ten monarcha w południowo-wschodniej części Europy jest jedynym silnym węzłem, który spaja w harmonijną całość obszerne kraje i rozliczne ludności monarchyi austryackiej. Monarcha austryacki niemoże i niepowinien dzielić swojej władzy, której potrzebuje do rządzenia ludami swemi, z jednem lub kilkoma zgromadzeniami ustawodawczemi, które stanęłyby między nim i ludem jego; w interesie całej monarchyi powinien Cesarz austryacki być samowładzcą; to czują dobrze jego ludy. — Dlatego nada On instytucye, które wszystkim klasom Jego wielkiego państwa nastręczą legalny środek do złożenia swoich życzeń i wymagań u stóp tronu. Monarcha rozstrzygnie, czyli na ten cel mają być znowu zaprowadzone stany z głosem doradczym, i w jaki sposób musiałyby być złożone. Najsilniejszą podporą jedności państwa jest to, że znaczna większość ludów austryackich wyznaje religię katolicką; urząd najwyższego obrońcy kościoła przeszedł od rzymsko-niemieckich Cesarzów na monarchów austryackich. Teraźniejszy Monarcha nadał znów wolność kościołowi, aby bez napotykania trudności mógł rozwijać władzę swoją. Nim nastanie drugie pokolenie, znikną skutki antichrześciańskich zasad; dzięki czynności kościoła, pra-

wdziwa pobożność wróci znowu w serca ludów. Wtedyto uzyska monarchya austryacka niezachwianą podstawę.“ *(Ll.)*

(Dekret Jego Excel. Gubernatora wojsk. i cyw. względem uregulowania stosunku fabrykantów broni. — Wyroki sądu wojennego.)

Wiédeń, 1. listopada. *L. Z C.* donosi: Dekretem Jego Exc. cywilnego i wojskowego gubernatora został uregulowany stosunek fabrykantów broni, miecczników i innych do sprzedaży broni upoważnionych indywiduów. Odnośne postanowienia wchodzą z dniem dzisiejszym w moc obowiązującą, i odtąd musi każdy z wymienionych przedsiębierców, ile razy chce powiększyć swój zapas broni dla sprzedaży prywatnej, postarać się przed obstalowaniem jeszcze o pozwolenie gubernatora. Bez przyzwolenia gubernatora niemoże także nastąpić żadna zamiana broni między jej fabrykantami. Osobom, które wewnątrz okręgu stanu oblężenia trudnią się handlem domokrążnym, może być tylko za okazaniem ważnego paszportu na broń, na którego odwrotnej stronie dla zapobieżenia wszelkiemu nadużyciu należy potwierdzić każdokrotne otrzymanie broni, wydana jedna sztuka broni. Zostający w czynnej służbie oficerowie muszą przy kupowaniu broni dawać sprzedawcy zakwitowanie dla usprawiedliwienia ksiąg jego. Obce, w okręgu stanu oblężenia niezamieszkałe osoby, powinny przy zakupywaniu broni wykazać się nietylko certyfikatem zwierzchności swojej, ale i pozwoleniem gubernatora. Przy rozsełaniu broni rozpoznaje gubernator listy obstalunkowe dla udzielenia konsenzu. Handel bronią eraryalną niepodlega tym postanowieniom.

— *Gazetta di Venezia* podaje następujący wyrok sądu wojennego:

Augustyn hrabia Guerrieri, rodem z Werony, właściciel dóbr, odebrał wychowanie wojskowe w instytucyi byłej lomb. gwardyi szlacheckiej, wstąpił w roku 1847 jako podporucznik do pułku huzarów Nr. 9 i wystąpił ze służby w roku 1848 bez zatrzymania charakteru wojskowego. Wspomniony hrabia zeznał przed sądem, że przed dwoma miesiącami otrzymał bezimienny list wyjaśniający plan partyi rewolucyjnej dla przyuczania ludu do używania broni, aby w razie wybuchnięcia nowej rewolucyi niezbywało na ludziach wyćwiczonych — i został przekonany o rozmyślne zatajenie tego listu. — Wittekind baron Lutti, właściciel dóbr z Werony, zeznał po zestawieniu faktu, że na zaproszenie hrabiego Guerierri udał się do jego pomieszkania, i spalił tam list wspomniony. Sąd wojenny skazał zatem hrabiego Guerrieri za zbrodnię stanu na 10letnie, a barona Lutti za zatajenie tej zbrodni na 2letnie więzienie w fortecy. Jego Excelencya feldmarszałek Radetzky potwierdził ten wyrok w drodze prawa, lecz w drodze łaski złagodził go na połowę kary. *(Ll.)*

(Wiadomości potoczne z Wiédnia.)

Wiédeń. *Lith. Ztgs.-Correspondenz* z 3. listopada donosi: Ich Mość król i królowa Neapolitańska przybędą w ciągu b. m. do Wenecyi i zabawią tam kilka tygodni; poczem, jak słychać, udadzą się na Tryest do Wiédnia.

— Ich cesarzewicz. Moście Wielki książę Konstanty i małżonka jego udali się w sobotę w południe do Schönbrunn, by oddać wizytę najdostojniejszym rodzicom Cesarza Jego Mości. W nadwornym zamku była wyprawiona na cześć dostojnych Gości suta uczta. — Dziś zwiedzali Ich cesarzewicz. Moście różne osobliwości rezydencyi.

— Do namiestników różnych krajów koronnych wyszedł rozkaz, ażeby przedłożyć propozycye względem ekonomicznych stosunków prowincyi, poruczonych ich kierunkowi, i względem środków, któremiby drożyznie żywności podczas tej zimy zapobiédz można.

— Dla uniknienia wszelkich mylnych doniesień uwiadamia dziennik *Praz. Nov.* z odwołaniem się do niedawno rozgłoszonej wiadomości, że potąd czynność uwolnienia gruntów w kraju koronnym Czechach ukończona została *przez komisye obwodowe w pierwszej instancyi tylko co do słusznego wynagrodzenia za zniesione daniny i robociznę*, i że komisye zajmują się ciągle jeszcze sprawą względem *spłaty tych dawniejszych należytości.*

(Kurs wiédeński z 4. listopada 1851.)

Obligacye długu państwa 5% — $91^3/_4$; $4^1/_2$% — $81^3/_4$; 4% — $72^1/_4$. 4% z r. 1850 —; $2^1/_2$% —; wylosowane 3% —. Losy z r, 1834 — $1028^3/_4$; z roku 1839 — $299^3/_8$. Wiéd. miejsko bank. $2^1/_2$% —. Akcye bankowe 1196. Akcye kolei póln. $1467^1/_2$. Glognickiej kolei żelaznej 675. Odenburgskie —. Budwejskie —. Dunajskiej żeglugi parow. 550. Lloyd —.

Hyszpania.

(List Papieża względem zawartego między Hyszpanią i Rzymem konkordatu.)

Madryt, 21. paźdz. *Gazeta Madrycka* zawiéra napisany w hyszpańskim i francuskim języku list papieża, tyczący się zawartego między Hyszpanią i Rzymem konkordatu. Namieniony list zaczyna od twierdzenia, że uskuteczniony przez Grzegorza XVI. konkordat nie wydał pożądanego rezultatu. Jednak teraźniejszy papież posłał na prożbę swej najukochańszej siostry, Maryi Izabeli, katolickiej królowej Hyszpanii, czcigodnego brata Jana, arcybiskupa Tesalonii dla uregulowania spraw kościoła i religii. „W negocyacyi pod względem konkordatu“ — czytamy dalej — „jest nam dana wielka pociecha przez stanowczą wolę naszej najukochańszej córki w Chrystusie na korzyść religii. Zamyśliliśmy postanowić przedewszystkiem w tym kondordacie: aby rzymsko-katolicka i apostolska religia z wszystkiemi prawami, jakie na mocy boskich instytucyi i świętych kanonów posiada, równie jak za dawniejszych czasów królestwem Hyszpanii rządziła i władała — tak, aby nieszczęścia przeszłych czasów nie mogły jej najmniejszej zrobić szkody; aby nauka katolicka w całej swej czystości była wykładana we wszystkich uniwersytetach, kolegiach, seminaryach, tudzież w szkołach publicznych i prywatnych, i żeby wszystkie inne religie wyłączone były; aby prałaci i słudzy kościoła byli wolni w wykonywaniu swych funkcyi biskupich, i żeby wszystkie trudności i przeszkody były usunięte, które się nie zgadzają z godnością i poważaniem, jakie Chrześcianie przełożonemu duchowieństwu są winni.“ *(G. Pr.)*

Anglia.

(Inwestytura orderu Bath. — Zgromadzenie reformerów w Manchester. — Kopia banknotu wyspy Kuby.)

Londyn, 29. października. Wczoraj o pierwszéj godzinie z południa odbyła królowa w tronowej sali pałacu inwestyturę orderu Bath. Jéj Mość królowa sama miała na sobie płaszcz, kaftanik i kołnierz tego orderu; na téj ceremonii znajdowali się: książę Albert jako wielki mistrz orderu, tudzież kawalerowie wielkiego krzyża margrabia Anglesey, lord Palmerston, Sir Henry Lytton Bulwer i inni w ornacie orderu, a zamiarem jéj było wyniesienie podpułkownika Wiliama Reid, gubernatora Malty, tudzież pana Ryszarda Mayne, komisarza policyi londyńskiej, na godność kawalerów orderu. Uroczystość zakończyła się śniadaniem w jadalni.

— Panowie Bright, Kershow i inni reformery odbyli wczoraj w Manchester zgromadzenie, na którem uchwalono wielką połączoną Yorkshire- i Lankashire demonstracyę, aby lorda Johna Russell nakłonić do przedłożenia „zaspokajającego“ bilu reformy. Demonstracya ta wyznaczona jest na początku grudnia. Również w Bedford odbyło się zgromadzenie téj samej dążności. Główni mowcy, H. Lathmore, Clarke i Lessing nalegali na tajne głosowanie i na trzyletnie (zamiast siedmioletnich) parlamenta. Przeciw „półśrodkom“ hałasowano podobnie jak w Manszestrze. Przy tej sposobności wpisało się około 20 nowych członków do towarzystwa reformy.

Jeden z dzienników nowoyorskich zawiera kopię tak zwanego banknotu wyspy Kuba. Takie banknoty czyli asygnaty na przyszłe dochody namienionéj wyspy, brzmiące najczęściej na wielką sumę, otrzymał każdy jako zadatek, kto miał udział w nieszczęśliwej wyprawie ochotników. Czy te banknoty miały wartość w niektórych prowincyach Ameryki północnej, niewiadomo. — Wspomniony banknot ma dość mistyczny herb, bardzo długi, objaśniający text i brzmi na 2000 dolarów, wypłacalny w razie zwycięstwa w równych ratach po 6 pct. prowizyi najdalej za lat ośm. Datowany jest: „30. kwietnia 1850, Nowy Orleans,“ podpisany Narcisso Lopez, jako „naczelnik junty patryotycznej dla popierania politycznych interesów wyspy Kuba,“ następnie J. Sarchez Iznaza tudzież A. J. Gonzales, członkowie junty, jako świadkowie, a nakoniec — sędzia najwyższego sądu apelacyi w Missisipi, Colesworth Pinckney Smith! *(Pr. Z.)*

Francya.

(Wiadomości potoczne z Paryża.)

Paryż, 30. paźdz. *Nieustająca komisya* zgromadziła się dzisiaj w południe pod prezydencyą p. *Dupin*. Obecnych członków było 33. Komisya odrzuciła przedłożoną przez p. Olivier propozycyę, według której spisywanoby wszystkie prace komisyi. Po krótkiej dyskusyi rozeszła się komisya, i zgromadzi się znów 4. listopada, jeźli tylko nie zajdą jakie nadzwyczajne przeszkody.

— Słychać, że *Corbin* nie przyjął ofiarowaną mu posadę ministra sprawiedliwości. Jednego z jego przyjaciół wysłano według *Ordre* do Bourges dla nakłonienia go do przyjęcia. — *Blondel* nowy minister finansów oświadczył się z gotowością objęcia swego ministeryum.

— Liczba przybyłych do Paryża potąd zastępców, wynosi już przeszło 666. Demokratyczne dzienniki zaprosiły dzisiaj członków Lewej na zgromadzenie, które odbyć się ma w najbliższą niedzielę u Lemardelay.

— Wielu z tych reprezentantów, którzy przybyli do Paryża, złożyli już swoje wizyty Leonowi *Faucher*.

— Minister wojny wydał *rozkaz dzienny do armii*, następującej osnowy: „Żołnierze! Prezydent mianował mnie waszym dowódzcą. Zaszczyt to wielki, zadanie łatwe, jeźli tem zostaniecie czem jesteście: zgodni w wypełnianiu waszej powinności, silni waszą karnością. — Wszędzie, gdziekolwiek porządek zaburzono i spokój publiczny zagrożono, zwracają ludzie szanowni oczy swoje na was, wyglądając waszej pomocy. Nigdy jeszcze nie powierzono świętszej sprawy mężom, którzyby z większą godnością i skutkiem mogli stawać w jej obronie. Nie zapominajcie o tem, że w trudnych czasach może armia już samą dzielnością swoją zapobiedz rozruchom, które zawsze zdoła przeważną siłą swoją poskromić. Duch żołnierski, wierność dla swojej chorągwi, pamięć i żądza sławy niechaj te szlachetne tradycye nam ożywi i dźwiga. Przestrzegajmy pilnie wojskowego honoru, aby wśród wrzących dokoła nas żywiołów burzących mógł się stać środkiem zbawienia dla zagrożonego towarzystwa.“

— Według doniesień z Algieru z 25go opuścił jenerał *Pelissier*, tymczasowy gubernator Algieryi miasto wspomnione w zamiarze przywodzenia osobiście oddziałowi wojskowemu, który wykonać ma niektóre w wschodnich stronach operacye. *(P. Z.)*

Włochy.

(Trzęsienie ziemi.)

Neapol, 18. paźdz. Na dniu 12. b. m. o godzinie 6 zrana dało się znowu czuć w różnych prowincyach dość silne przez sześć sekund trwające trzęsienie ziemi. Lecz mieszkańce tych miejsc doznali tylko samego przestrachu, albowiem o ile wiadomo dotąd, niewydarzyło się przytem żadne nieszczęście ani znaczna szkoda. — Wstrząśnienie to dało się czuć prawie równocześnie w Lecce, Taranto, Bari, Barletto, Carosa i Cevignola. *(Lloyd.)*

Niemce.

(Propozycya względem uregulowania prawa stowarzyszeń osobnemu wydziałowi przedłożona. — Radzca ministeryalny p. Hock. — Stan zdrowia burmistrza Heyden.)

Frankfurt, 28. paźdz. Propozycya Austryi i Prus względem uregulowania prawa stowarzyszeń przedłożona została osobnemu wydziałowi do narady, i zapewne wkrótce wydane będą w téj kwestyi, jak w sprawach druku ogólne normy, według których stosować się mają pojedyńcze państwa związkowe.

Austryacki radzca ministeryalny pan Hock, członek komisyi znawców, przybył do tego miasta. — Niepowiodło się jeszcze dotychczas schwytać złoczyńcę, który strzelił do p. Heyden. Jakkolwiek rany, które p. Heyden otrzymał, nie są niebezpieczne, wszelako szanowny mąż ten niemoże jeszcze wychodzić z pokoju. *(P. Z.)*

Frankfurt n. M., 29. paźdz. Austryacki radzca ministeryalny p. Hock przybył tutaj, zaczem spodziewają się, że i kr. pruski komisarz przy kongresie znawców w handlowo-politycznym wydziale, tajny radźca rządowy Delbrück, powróci z Berlina. O negocyacych zaś względem umowy z 7. września nie może być żadnéj mowy mimo obustronnych doniesień dziennikarskich, zwłaszcza że według odnoszącéj się uchwały związkowéj przepisano znawcom rzeczy ściśle te sprawy, nad któremi mają obradować.

Sztutgarda, 29. paźdz. Ces. austr. radźca ministeryalny dr. Hock, wysłany do komisyi znawców rzeczy do Frankfurtu n. M., przybył w podróży swéj do tego miasta, i odjechał dzisiaj daléj. Upewniają, że z rządem królewskim naradzał się nad przystąpieniem Wirtembergu do zawartéj między Austryą a Bawaryą umowy względem żeglugi na Dunaju. *(Pr. Z.)*

Prusy.

(Sprostowanie.)

Berlin, 1. listopada. Powtarzające się corocznie rozporządzenie wojskowe nie będące bynajmniéj w związku z możliwym wybuchem wojny, użyto niedawno do rozsiania fałszywych wieści o mającem nastąpić zruchomieniu wojskowych oddziałów i t. p. Wypada zrobić tu uwagę, że *wszelkie podobne wieści są jak na teraz całkiem bezzasadne*; sądzimy jednak, że rząd J. k. Mości wypełnia tylko swoją powinność, stawiając Prusy w możności wystąpienia zbrojnie i w każdym czasie na wypadek zerwanego zewnątrz spokoju. Podobne zachowanie się rządu świadczy podobno więcéj o pewności zachowania spokoju, niż o jakichkolwiek obawach jego zerwania.

Turcya.

(Wiadomości potoczne z Konstantynopola.)

Z Konstantynopola donoszą z 20. paźdz.: Poseł rosyjski p. *Titow* otrzymawszy urlop, udaje się wkrótce do Włoch. Podczas jego niebytności kierować będzie sprawami rosyjskiego poselstwa p. Uttinow. — P. Titow miał niedawno posłuchanie u Sułtana, i przy téj sposobności przedłożył mu własnoręczne pismo dziękczynne J. M. Cesarza Rosyi, za przesłane również w własnoręcznem piśmie sułtańskiem wyrazy życzliwości, a to z powodu 25téj rocznicy Jego panowania. — *Mechmet Basza* nowomianowany szef arabski korpusu armii przygotowuje się do wkrótce nastąpić mającéj podróży do Damasku. — Pod auspicyami rady oświecenia, która przed pięciu niemal laty została utworzona, wyszła teraz pierwsza z zapowiedzianych prac, a mianowicie dokładna gramatyka turecka napisana przez Fuad-Effendego i Achmeta Dżewded-Effendego. Interesujące to dzieło wyszło w drukarni Churchill'a, i sprzedaje się już po wszystkich księgarniach w Pera. Wkrótce też wyjść ma obszerny słownik turecki. *(Lit. kor. austr.)*

Egipt.

Z Aleksandryi piszą, że jeneralny konsul cesarski p. Huber zaradził wielkiéj niedogodności pod względem podróżnych przybywających z Indyi. Podróżni bowiem z Bombay, z Kalkuty i z reszty posiadłości angielskich przybywają z zamorza do Egiptu bez paszportów, gdyż jak wiadomo, wydawanie paszportów niejest w zwyczaju ani w Anglii saméj ani w żadnéj kolonii angielskiéj. Ci podróżni niepotrzebują dla przejazdu przez Egipt żadnych dokumentów podróży, ponieważ władze egipskie nietroszczą się wcale o transito indyjskie ani pod względem policyi paszportowéj ani też pod względem urzędu cłowego. Ci podróżni niepotrzebują też żadnych paszportów do dalszéj podróży z Aleksandryi do Anglii, jeźli wsiądą na pokład odpływających ztąd do Southampton statków parowych. Inaczéj jednakże miała się rzecz z tymi podróżnymi indyjskimi, którzy na parowych okrętach Lloydy puszczają się w podróż na Tryest. Ci muszą u konzulatu angielskiego w Aleksandryi wyrabiać sobie osobne paszporta, i przedkładać je do wizowania jeneralnemu konzulatowi austryackiemu, a tutejsza ajencya Lloyda otrzymała rozkaz tylko takim podróżnym indyjskim wydawać bilety podróży do Tryestu, którzy są opatrzeni takiemi paszportami tymczasowémi. Formalność ta jednakże pociągała za sobą znaczny uszczerbek w dochodach Lloydy, ponieważ wielu pasażerów odstraszonych tym warunkiem wolało raczéj puszczać się w podróż do Anglii w prostym kierunku na Southampton. Téj niedogodności zaradzono teraz, albowiem upoważniono ajencyę Lloyda wydawać bilety podróży bez poprzedniczéj legitymacyi paszportowéj. *(Austria.)*

Wiadomości handlowe.

(Ceny targowe Lwowskie.)

Lwów, 5. listopada. Na naszym dzisiejszym targu sprzedawano korzec pszenicy po 17k. 33k.; żyta 12r. 52k.; jęczmienia 9r. 37k.; owsa 5r. 31k.; hreczki 10r. 55k.; grochu 16r. 24k.; kartofli 7r. 15k.; — cetnar siana po 2r. 20k.; okłotów 1r. 52k.; — sąg drzewa bukowego kosztował 29r. 45k., sosnowego 25r. 15k.; — kwartę krup pszennych sprzedawano po 20kr., jęczmiennych 10kr., jaglanych 18k., hreczanych 13k.; mąki pszennéj 12k., żytnéj 10k.; — piwa 10k.; — wódki przedniéj 1r. 10k., szumówki 55k.; — za funt mięsa wołowego płacono $11^1/_4$k.; łoju 20k.; masła 48k. w. w. Prosa i drzewa dębowego nie było na targu.

Kurs lwowski.

Dnia 7. listopada.		gotówką		towarem	
		złr.	kr.	złr.	kr.
Dukat holenderski	mon. k.	5	41	5	45
Dukat cesarski	„ „	5	47	5	52
Półimperyał zł. rosyjski	„ „	9	56	9	59
Rubel śr. rosyjski	„ „	1	$55^1/_2$	1	$56^1/_2$
Talar pruski	„ „	1	47	1	49
Polski kurant i pięciozłotówk.	„ „	1	26	1	27
Galicyjskie listy zastawne za 100 złr. .	„ „	80	13	80	43

(Kurs wekslowy wiedeński z 4. listopada.)

Amsterdam — p. 2. m. Augsburg $124^3/_4$ l. uso. Frankfurt $124^1/_4$ l. 2. m. Genua — p. 2. m. Hamburg 184 l. 2. m. Liwurna $121^1/_2$ p. 2. m. Londyn 12.28 l. 2. m. Medyolan $124^3/_4$. Marsylia 148 l. Paryż 148 l. Lyon —. Bukareszt $124^1/_2$. Konstantynopol 374. Agio duk. ces. $29^3/_4$. Pożyczka z r. 1851 5% lit. A. $91^5/_8$; lit. B. 101.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 6. listopada.

PP. Bocheński Alojzy, z Ottynowic. — Łaszewski Józef, z Tarnopola. — Starzyński Stanisław, z Złoczowa. — Broniewski Henryk, z Hulcza. — Milecki Jan, z Żółtaniec. — Skolimowski Tadeusz, z Humieniec. — Zawadzki Jan i Seweryn, z Firlejówki. — Janocha Antoni, ze Stanisławowa.

Wyjechali ze Lwowa.

Dnia 6. listopada.

Hrabiowie: Dzieduszycki Juliusz, Borkowski Dunin, Rozwadowski Władysław i Borkowski Mikołaj Alfred, do Krakowa. — PP. Brzezowski Jan, do Stanisławowa. — Babecki Kajetan, do Konopkówki. — Komarnicki Ignacy, do Brzeżan. — Mrozowiecki Stanisław, do Sokołówki. — Korzeniowski Aleksander, do Machnowa.

Przegląd

spostrzeżeń meteorologicznych w miesiacu październiku.

Średni nacisk powietrza był w tym miesiącu = 28″ 1‴ 8⁗, największy = 28″ 5‴ 5⁗ przypadł 23go; najmniejszy = 27″ 7‴ 10⁗ obserwowano 27go; z czego okazuje się różnica między największym i najmniejszym naciskiem powietrza = 9‴ 7⁗ wied. linii, i tylko 3 dni rozdziału. Średnie ciepło w miesiącu październiku było = 8,89° R.; największe = 19° obserwowano 2go; najmniejsze = — 1° 26go: między tém znajduje się różnica 20°. Najcieplejszy dzień z ciepłem średniem = 15,33° przypadł 2go; najchłodniejszy z ciepłem średniem = 0,66° 26go. Całkiem pogodnych dni było 2, przez pół pogodnych 15, zachmurzonych 14. Jasnych dni było 24, mglistych 14, a jeden z tych bardzo pochmurny. Dżdżystych dni było 10, z tych 3 z deszczem ustawicznym, a 7 mniéj słotnych i z deszczem przerywanym. Kierunek wiatrów: Północ.-Zach.—Zach.—Połud.-Wschod. W ciągu ostatnich trzech dni panował lekki wiatr południowy i południowo-zachodni. Pomyślna pogoda sprzyjała przez cały miesiąc pracom rolniczym i wegetacyi.

Dr. Aleksander Zawadzki.

Spostrzeżenia meteorologiczne we Lwowie.

Dnia 6. listopada.

Pora	Barometr w mierze wied. sprowadzony do 0° Reaum.			Stopień ciepła według Reaum.	Sredni stan temperatury do g. 6. zr.	Kierunek i siła wiatru	Stan atmosfery
	″	‴	⁗				
6 god. zr.	28	1	10	+ 1°	+ 6°	wschodni	pochm. ⊙
2 god. pp.	28	1	6	+ 5,7°	+ 1°	zachodni	„ „
10 g. w.	28	0	6	+ 5°		—	„ deszcz

T E A T R.

Dziś: przedstawienie polskie: „**Gapiatko z St. Flour**“, komedya w 1 akcie, potem: “**Rataplan, mały dobosz**“, komedya z śpiewami w 1 akcie.

Jutro: na korzyść aktora i reżysera sceny niemieckiéj Wilhelma Klein, po raz pierwszy przedstawienie, dawane w Wiédniu przeszło 400 razy: „**Der Zauberschleier**,“ romantyczno-krotochwilny obraz czarodziejski z śpiewem i tańcami w trzech aktach i prologiem, przez F. X. Told, z muzyką Emila Titel. (Z nowemi dekoracyami, maszynami do latania itp. L. Pohlmana.)

Główny Redaktor **M. Srzeniawa Sartyni.** Z c. k. galic. drukarni rządowéj.